

„UZDRAWIACZ”, luty, 2010 r.

### ENERGIĄ W GRYPĘ

Grypa to jedna z najpoważniejszych chorób zakaźnych. Powoduje ją wirus grypy. Według Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) rocznie na grupę - na całym świecie - zachorowuje ok. 100 milionów ludzi, z czego od 500 tys. do 1 miliona umiera. Groźne są jej powikłania. Rozróżniamy tzw. zwykłą grypę sezonową oraz wielkie epidemie grypy (pandemie), które mają swoje nazwy. Niedawno mieliśmy ptasią grypę, teraz mamy świńską, a szykuje się już kozia – gorączka Q, która rozwija się w Holandii. Szczepionki niby są, ale ze szczepieniami różnie bywa. Trwa spór o ich skuteczność i skutki uboczne. WHO przewiduje, że pandemia grypy A/H1N1 może nie zostać opanowana przed rokiem 2011, a wirus ten może mutować, dlatego konieczne jest zachowanie czujności.

Tymczasem, idąc drogą rozwoju duchowego, doszedłem do takiego poziomu, że energią na odległość mogę zniszczyć wirusy. Potwierdziły to moje uzdrowienia. A jeśli tak, to co mogłem,

czy wręcz musiałem w takiej sytuacji zrobić? Według mnie, napisać list do minister zdrowia, informując ją o moich możliwościach, wiedząc... że i tak nie przyjmie mojej propozycji. Po miesiącu otrzymałem odpowiedź, oczywiście odmowną. List do minister zdrowia wysłałem pocztą elektroniczną, teraz przekazuję go, wraz z odpowiedzią - do wykorzystania - Redakcji „Uzdrowiacza”. Ludzie nie muszą umierać na gripę i jej powikłania, tylko dlatego, że jakaś grupa zawodowa czuje się właścicielem ludzkiego zdrowia. Ważna jest świadomość społeczna, konieczne jest dotarcie z informacją do jak najszerszych kręgów.

Jeśli ktoś z Państwa zachoruje na ciężki przypadek grypy i zechce skorzystać z mojej pomocy, to proszę nie telefonować do mnie i nie pytać, czy pomogę, bo to tylko strata czasu. Od razu pocztą elektroniczną proszę wysłać mi zdjęcie, a ja natychmiast pošlę energię. Nie twierdzę, że wszyscy od zaraz będą zdrowi, bo to dopiero musi się okazać, ale jak znam swoją praktykę, to najczęściej zdumionym jestem ja sam, że tak pięknie poszło. Rzecz jasna, jak potwierdzicie Państwo moje uzdrowienie i opiszecie, jak ono przebiegało, to nie tylko będzie mi miło, ale też będę miał argumenty na opornych.

STANISŁAW KWASIK

**KORESPONDENCJA STANISŁAWA KWASIKA Z MINISTERSTWEM ZDROWIA**

Zamość, dn. 06 grudnia 2009 r.

**MINISTER ZDROWIA**

**PANI EWA KOPACZ**

**WARSZAWA**

**Szanowna Pani Minister!**

Od 20 lat prowadzę Szkołę Rozwoju Duchowego. Wejście na wyższy poziom rozwoju duchowego, uzyskanie wysokiego poziomu wibracji, niesie ze sobą również zdrowie, a także moc uzdrowicielską. Na mojej stronie internetowej opisuję przypadki moich uzdrowień, są tam też artykuły poświęcone uzdrowieniom z chorób wirusowych: „Energią w wirusa”, „Energią w wirusa – część II”, „W sprawie AIDS”, „Energią w mięczaka”. Wszystkie uzdrowienia z chorób wirusowych dokonywałem na odległość.

Obecnie mamy pandemię grypy. Tak się składa, że osoby, z którymi współpracuję od lat, znają moje możliwości i jak tylko pojawiła się grypa w ich rodzinach, od razu zgłosiły się do mnie o pomoc. Mam takie dwa przypadki i je opiszę.

Pierwszy przypadek: Telefonuje do mnie przed kilkoma dniami pacjentka z Chełma, ok. godz. 23.00, i prosi o pomoc. Jej ośmioletnia córka ma 39 stopni gorączki, jest bardzo chora. Posyłam energię. Na drugi dzień, też tak późno, dzwoni i mówi, że energia podziałała, córka rano, bez gorączki, wyskoczyła z łóżka jak skowronek, ale 39 stopni ma druga, trzynastoletnia córka. Posłałem energię. Na następny dzień dzwoni i mówi, że druga córka jest już zdrowa, ale ona sama zachorowała i ma 38,5 stopni gorączki. Też posłałem energię. Dzisiaj, tj. 6 grudnia, rozmawiam z nią, aby mieć jak najświeższy obraz sytuacji. Pytam ją, czy była u lekarza, mówi,

że nie, bo w poczekalni przychodni można też nie wiadomo czym się zarazić, a tak wszystkie trzy są w zasadzie zdrowe, tylko córki lekko podkaszlują i chce już je do szkoły posłać. Dodam, że młodsza córka ma zespół Downa, tu nie może być mowy, że zadziałała sugestia.

Drugi przypadek: Dzwoni do mnie pacjentka z Gorzowa Wlkp. i prosi o pomoc dla córki i wnuczka mieszkających w Niemczech, przedstawiam oświadczenie, które mi przysłała. Oto ono:

### **Oświadczenie!**

*Moja córka zachorowała na nową gripę A/H1N1 i w dodatku na jej groźniejszą odmianę, która dotyka dziesięciu na stu chorych. Dzięki Pana pracy energiami jej zdrowienie następuje wyjątkowo szybko, jest zaskoczeniem dla lekarza. Chciałabym, aby o tym dowiedzieli się inni, którzy być może mogą potrzebować podobnej pomocy. Na północy Niemiec, gdzie mieszka moja córka, zachorowalność na nową gripę była duża, zamknięto szkołę, był też śmiertelny przypadek, zmarła młoda, trzydziestoletnia kobieta.*

*W domu mojej córki pierwszy zachorował jej mąż, który był szczepiony na normalną gripę. Infekcję wirusową przechodził bez powikłań i nie miał robionych badań na rodzaj wirusa.*

*Po tygodniu zachorował ich sześciolatek synek. Miał wysoką gorączkę do 39 stopni i skarżył się na ból brzuszka. Lekarz pediatra przeprowadził badanie i stwierdził zakażenie wirusem –A/H1N1. Za trzy dni zaczęło córkę boleć gardło, ale czuła się względnie dobrze, opiekowała się mężem i dzieckiem. Synek mimo podawanych leków nadal nie jadł i skarżył się na ból brzuszka. Na piąty dzień postanowiła pójść jeszcze raz z dzieckiem do lekarza. Lekarz pediatra zajął się dzieckiem, ale zaniepokoił go wygląd matki i wysłał ją od razu do lekarza rodzinnego. Okazało się, że ma wysoką gorączkę i zapalenie płuc, a jej stan z godziny na godzinę zaczął się pogarszać. Badanie potwierdziło zakażenie wirusem A/H1N1.*

*Po powrocie od lekarza córka zaraz zadzwoniła do mnie. Usłyszałam w słuchawce przerażony, zrozpaczony głos córki: Mamo, mam świńską gripę, wszystko mnie boli, nie mogę oddychać, duszę się! To była prośba o pomoc, o cud. I cud się zdarzył. Nagle uświadomiłam sobie, że jest jeszcze ktoś kogo mogę poprosić o pomoc. To Pan Stanisław Kwasik z Zamościa! Przecież jego energia pomogła już chorym na AIDS, zarażonym HPV. Wysłałam e-mailem zdjęcie córki i jej synka z prośbą o pomoc. Odwrotna odpowiedź była:-już pomagam! Już po pierwszej nocy spadła gorączka, a na drugi dzień, w czasie wyznaczonej po 48 godzinach kontroli, lekarz, gdy zobaczył córkę, nie wierzył własnym oczom, że to ta sama osoba i bardzo się dziwił. Zbadał płuca, które o dziwo były prawie czyste! Zalecił brać nadal antybiotyki, lecz córka nie musiała leżeć, mogła chodzić po domu. Energię otrzymał też mój wnuczek i następnego dnia ból brzuszka minął już bezpowrotnie, wrócił apetyt, zaczął jeść i odzyskał swoją dawną energię.*

*Moja mama, gdy jej przekazałam, jak szybka nastąpiła poprawa zdrowia jej wnuczki, nie mogła uwierzyć, stwierdziła: to niemożliwe! Wszyscy są teraz dobrej myśli. Nie znajduję słów by wyrazić wdzięczność i podziękować Panu. Niesamowite, jak ogromną ma Pan moc, aby pomagać innym. Udowodnił Pan, że niemożliwe jest możliwe! Chciałabym powiedzieć innym jak wiele moja rodzina zawdzięcza Panu.*

*Z wyrazami szacunku i wdzięczności*

**Bogusława**

Od kilkunastu lat próbuję wykazać na forum oficjalnym skuteczność moich metod

uzdrowicielskich, niestety, bezowocnie. Moimi pacjentami bywają również lekarze, prywatnie przyznają mi rację i potwierdzają moją skuteczność, natomiast służbowo nie wolno im ze mną współpracować. W środowisku lekarskim w tym względzie panuje silny ostracyzm. Jedna z lekarek powiedziała mi, że zabrania tego „Kodeks etyki lekarskiej”, i że w związku z tym mogliby stracić uprawnienia lekarskie. Problem w tym, że ludzie umierają, teraz mamy pandemię grypy, ja mam świadomość swojej skuteczności, a zarazem jestem bezradny. I czy w takim razie jest to kodeks etyki, czy może raczej kodeks antyetyki?! Nie będę dalej tego wątku rozwijał, gdyż nie chodzi tu o jakieś żalenie się, ale o podjęcie uzdrawiania.

Jak widzę to uzdrawianie od strony technicznej? Trudno tu mówić o uzdrawianiu wszystkich chorych z grypy, bo ich może być dziesiątki, setki tysięcy. Należałoby raczej mówić o ciężko chorych. Otrzymałbym ich zdjęcia pocztą elektroniczną i od razu podjąłbym uzdrawianie. Szczegóły są, rzecz jasna, do uzgodnienia. Ja zgłaszam moją gotowość do niesienia pomocy chorym.

Z wyrazami szacunku

Stanisław Kwasik

**ODPOWIEDŹ MINISTERSTWA**

Warszawa, 5-01-2009

**MINISTERSTWO ZDROWIA**

**Departament  
Organizacji Ochrony Zdrowia  
MZ-OZJ-079-19943-1/DM/10**

**Pan**

**Stanisław Kwasik**

**stanislaw@kwasik.pl**

W odpowiedzi na e-maila przesłanego w dniu 7 grudnia 2009 r. w sprawie leczenia grypy A/H1N1 proszę o przyjęcie następujących wyjaśnień.

Minister Zdrowia odpowiada za organizację systemu ochrony zdrowia. Natomiast kwestie profesjonalnych technik leczenia są w gestii towarzystw medycznych. Nowe metody leczenia powinny być uznane przez środowisko medyczne w danej dziedzinie.

Ponadto w kwestii propagowania medycyny orientalnej/niekonwencjonalnej Minister Zdrowia opiera się tylko na medycynie opartej na dowodach naukowych.

**Piotr Warczyński**

Dyrektor

Departamentu Organizacji Ochrony Zdrowia

OD REDAKCJI

STANISŁAW KWASIK jest znanym i skutecznym uzdrowicielem. Często jednak chciałby pomóc większej liczbie osób, nie tylko tym, którzy się do niego bezpośrednio zgłaszają. Stąd szuka pomocy w instytucjach powołanych do leczenia ludzi. Tym razem koresponduje z Ministerstwem Zdrowia, w interesie ludzi chorych. Otrzymał odpowiedź, co prawda negatywną, ale w całej sprawie, to jest niezwykle pozytywne, że jego memoriał dotarł do świadomości ministerialnych urzędników i został przeanalizowany. Jaskółka nie czyni wiosny, ale to zdarzenie może być zwiastunem współpracy medycyny klasycznej z niekonwencjonalną.

STANISŁAW LEŚNY